Nr. 274. **Kraków, Sobota dnia 1 Grudnia 1883.** **Rok III.**

Prenumeratę i Inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka, p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegaja opłacie pocz.

Kraków, dnia 30 listopada.

Federalizm centralistyczny.

Narodowościowa walka w Czechach sprowadziła szczególniejszy objaw ze strony niemieckich deputowanych Czech. To, czem Czesi grozili i do czego dążyli na drodze kuryi narodowościowych, oni dziś żądają i żądają *in optima forma*, bo podziału administracyjnego Czech wedle narodowości, od dołu aż do góry od najdrobniejszych okręgów sądowych i administracyjnych aż do namiestnictwa. Przyznając konieczność jednego namiestnika, jako niepodzielnego reprezentanta rządu w Sejmie pragskim, pod nim już, w namiestnictwie samem miałyby funkcyonować dwa oddziały najwyższego zarządu kraju: jeden czeski dla czeskich okręgów, drugi niemiecki dla niemieckich. Dyrekcya poczt, telegrafów i *finansowa* uległyby podziałowi, jak uległ mu Uniwersytet pragski.

Deputowany Turnwald wykazał przed wyborcami w Reichenbergu, że podział taki w rzeczywistości jest zupełnie *łatwy*, gdyż z pomiędzy okręgów powiatowych, uważanych za niemieckie, trzy tylko mają dość silną ludność czeską, aby z nich ustanowić kategoryę *mięszaną*, z pomiędzy zaś okręgów, uchodzących za czeskie, jeden czy dwa znalazłyby się w podobnem położeniu. Systematyczność niemiecka i dla tej kategoryi okręgów mięszanych wynalazła sposób załatwiania interesów, przynajmniej w teoryi i skreśliła i dla nich cały ciąg instancyi.

Być może, że wobec podobnych żądań zadekretowanych najpoważniej na niedzielnej konferencyi posłów niemieckich z Czech do Sejmu pragskiego i do Rady Państwa, powiedzą niektórzy, iż nie ma tak wielkiego głupstwa, któreby nie mogło pojawić się w mądrych głowach, my odpowiemy na to, że głupstwem, czy nie, są podobne dążenia, są one tem nie mniej poważne, polityczne i niebezpieczne — są one dążnością rozkładową dla tem lepszego ustanowienia bezwzględnego panowania centralnej władzy. Są one niebezpiecznemi i dla nas, bo i my z krajem naszym obracamy się w ramach narodowościowej Austryi, są niebezpieczniejszemi dlatego jeszcze, że przykład jest zaraźliwym.

Lekceważyć objawu podobnego zaprawdę nie wolno. Ruch powstał z dołu nie z góry, tkwi więc w mas pragnieniu. Siedmdzięciu kilku posłów niemieckich Czech dało mu sankcyę i przyjęli żądanie za swój program. Jeśli zaś Czesi przy swych postulatach narodowościowych odwoływali się do Słoweńców, Serbów i innych narodowościowych słowiańskich żywiołów, to ci deputowani znowu opierają się na całej niemieckiej reprezentacyi w Radzie Państwa, a dla tem ściślejszego z nią związku kwestyę środków dojścia do celu, to jest użycia *ultima ratio* konstytucyjnej: sprawę abstencyi oddali pod decyzyę „połączonej lewicy“ reichsratowej.

Mylą się bardzo ci, którzy sądzą, że w procesie *politycznym* czesko-niemieckim idzie o coś innego, jak o panowanie w Austryi i nad Austryą. Kto na proces ten patrzył nie z dołu, nie ze stanowiska zgromadzeń ludowych i teoryj podniecających namiętności ludności, ten wie, że od hasła narodowości aż do tak zwanego federalizmu *(lucus a non lucendo)* wszystko środkiem tylko jest i było w tej walce. U góry w sferach, gdzie sprawy praktyczne były decydowane, szło zawsze tylko o władzę, o ogarnięcie władzy i o żywioły, które nią miały rozporządzać.

O wygórowanych dążeniach federalizmu politycznego bądź w Reichsracie, bądź po za nim nawet — nie słyszeliśmy wcale od lat czterech trwania rządów gabinetu hr. Taaffego — a natomiast w sferach rządowych, od pierwszych początków nowej ery panowała trwoga przed naciskiem Czechów o opanowanie urzędów wpływowych i władzy. Wobec zacietrzewienia i zaślepienia niemieckiej lewicy istniała konieczność państwowa oparcia się na koalicyi prawicy i żywiołach czesko-sławiańskich, w połączeniu z Polakami i konserwatystami austryackimi, ale broniono, ile możności ogarnięcia napowrót przez pierwszych władzy w państwie Austryi.

Dla tego to obstawaliśmy zawsze za potrzebą zachowania przez naszych reprezentantów stanowiska samodzielnego i odrębnego na polu politycznem i w konstytucyjnych radach Austryi, tak jak odrębnemi są właściwości kraju naszego i odrębnem być musi jego stanowisko w państwie — jeśli nie mamy znowu uledz obcemu panowaniu, jeśli dla naszego rozwoju nie ma być przyszłość zamkniętą. Czy w imię podziału na kurye narodowościowe i sfałszowanie wielkiego hasła przyszłości: *konfederacyi narodów*, przez fikcyjny federalizm kuryi i rad prowincyonalnych, czy przez podział na narodowościowe powiaty i okręgi Austryi — zawsze się dochodzi do jednego: do absolutyzmu władzy centralnej i do panowania bezwzględnego tych, którzy zawładną organami centralnej władzy. My się o to ani kusić możemy ani chcieć możemy, bo toby było sprowadzeniem nas z drogi przyrodzonego i historycznego rozwoju na bezdroża. Czy zaś tę władzę ogarną Niemcy, czy Czecho-Sławianie, dla nas jednaki koniec: zapora nieprzeparta naszych narodowych dążności, dla naszego posłannictwa i dla naszego samodzielnego rozwoju.

Głos nasz odpowiadając ściśle tradycyom polskim: umiarkowania, wolnomyślności, sprawiedliwości i patryotyzmu pozostawał głosem wołającego na puszczy, choć żadne może rządy w Austryi nie odpowiadały bardziej rozwojowi polskiej polityki w tem państwie, jak rządy hr. Taaffego — wypadało tylko czuć własną siłę i wierzyć w swoje dążenia. Natomiast podawano rękę do zaognienia sporów narodowościowych, podawano rękę prądom wprost sprzecznym z wolnym rozwojem i dążeniami naszemi, solidaryzowano się z frakcyami walczącemi o władzę w Austryi, których kierunek nie był bynajmniej solidarnym z naszym. Nie słyszeliśmy natomiast ani o jednem usiłowaniu do zdobycia stanowiska samodzielnego i do zabezpieczenia odrębnego naszego rozwoju.

Dziś przyszła ostatnia pora do powrotu na podstawy ściśle narodowej naszej polityki — dla szczęścia kraju, dla pomyślnej przyszłości narodowej. — Mylą się ci, którzy mniemają, że proklamowany w Pradze federalizm niemiecki wykopał przepaść między jego reprezentantami a władzą centralną. Równie słabą on stanowi zawadę dla rozwoju tej władzy, jak dążenia czeskie. Owszem, jedno i drugie zarówno być mogą doskonałem narzędziem centralizmu państwowego: pierwszy parlamentarnego być może, drugi absolutnego. Odroczenie rozstrzygnięcia kwestyi abstencyi parlamentarnej przez deputowanych niemieckich w Pradze, jest tłomaczonem przez wszystkich rozważnych, jako pierwszy objaw chęci zbliżenia się i kompromisu z sferami decydującemi.

Nie mamy niechęci do żadnego z czynników politycznych austryackich, chcemy być sprawiedliwymi dla wszelkich dążności zwłaszcza wolnomyślnych — lecz to jest dla nas pewnikiem i dogmatem politycznym, że do żadnych przeobrażeń w Austryi organicznych czy rządowych, ręki podać nie możemy — jak tylko za cenę zwiększonej samodzielności politycznej kraju naszego — inaczej, zguba przed nami.

Prezes Koła polskiego w Wiedniu, p. Grocholski, wezwał posłów polskich, aby się wszyscy stawili dnia 4 b. m. w Wiedniu, ze względu na ważność spraw, które będą w Kole polskiem traktowane. W skutek tego wezwania udają się członkowie delegacyi po największej części dnia 2 b. m. do Wiednia. Prezydent Izby poselskiej, Dr Smolka, udał się tam już 28 b. m. w celu przedsięwzięcia prac przygotowawczych do posiedzeń parlamentu.

Plan reorganizacyi Banku krajowego.

„Gazeta Narodowa“ ogłasza następujący projekt reorganizacyi Banku krajowego:

„I. Bank krajowy nie będzie udzielał kredytu hipotecznego dla posiadłości włościańskich i małomiejskich bezpośrednio — ale tylko za pośrednictwem i poręką stowarzyszeń utworzonych na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 tak, że za pożyczki udzielane na hipoteki włościańskie i małomiejskie gwarancyę dla Banku krajowego stanowić będzie nietylko hipoteka pożyczającego, ale i poręka stowarzyszenia, do którego każdy biorący pożyczkę poprzednio jako członek wstąpić powinien.

W tym celu utworzy Bank krajowy, a raczej da inicyatywę do utworzenia w dawnych obwodowych miastach 18 stowarzyszeń kredytowych o poręce ograniczonej na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 (pod nazwą „banków ludowych“), które Bankowi krajowemu członków swoich zamieszkałych w ich obwodzie do udzielenia pożyczki hipotecznej przedstawiać i za pewność tej pożyczki, tudzież za regularną spłatę rat umorzenia i rat procentowych poręczać będą, nie krępując niczem działalności i praw Banku krajowego względem pojedyncych jego dłużników.

II. Aby to poręczenie było skutecznem i nie narażało regularnego toku spraw na kolizye nieprzewidziane, pobierać będą owe banki ludowe od każdego długu hipotecznego swych

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 30 listopada 1883.

Trzydziesty pierwszy.

Gieniusz historyi:

Na Termopilach niegdyś, w dawne lata,
Garstka wolności nieulękłych synów
Druh obok druha, brat przy boku brata,
Wszyscy dla krwawych polegli wawrzynów.
Trzysta ich było i padło ich trzysta...
W jednej mogile z sobą zespoleni:
Cała śmiertelna drużyna ognista
Zstąpiła w odment Tartarejskich cieni...
I położono napis ponad niemi:
„Zmarli — posłuszni swojej matce — ziemi!“

Polsko! Ty nie masz Termopilów w sobie,
Próżno w twych dziejach szukam Leonidy;
Ale i twoje syny legły w grobie,
Bez trwogi idąc na miecze i dzidy; —
I ty masz także krwawe swe ramiona,
A kiedy spojrzeć w jasną przeszłość twoją
I widzieć nagie, wpół bezbronne łona,
Jako do walki przeciw wrogom stoją
I widzieć śmierć ich — to nie dziw nikomu,
Że na Helladę tę patrzysz — bez sromu?

o twoje syny, służebnico Pana,
hociaż ze sławy nieznani przed światem
Byli też wielcy. — I jak zorza z rana,
Co zabłysnąwszy światełkiem skrzydlatem
Przejdzie i znika i nikt jej nie wspomni,
Tak oni tutaj ciemność rozjaśniali
W obliczu wrogów Ojczyzny — niezłomni,
W obliczu Boga — męczennictwem biali.
Z pod zapomnienia tego pleśni czarnej
Niejeden kwiat znać — zasiew nie był marny.

Przelali oni całą moc swej duszy,
Przelali czystą krew swą do kropelki...
A szli przez życie smutku i katuszy
Tam, gdzie ich wołał narodu cel wielki.
Komuż nieznane te łzy i męczarnie,
Komuż współczuciem nie uderzy serce
Widząc uczucia święte — zgasłe marnie,
Widząc krwi ślady drogie — w poniewierce...
I te strzaskane wolnych śpiewów liry
I te wśród ruin padłe bohatyry?

I ten, z niedoli po świecie kraj znany,
I zimne niebo, co ponad nim błyszczy?
Nie ma tam kolumn — lecz krwi pełne łany
I bożych świątyń domy pełne zgliszczy...
Mirty, ni laury nie zdobią tam łąki,
Łagodny wietrzyk nie przerywa ciszy:
Wśród niw zobaczy oko kwiatów dzwonki,
Ucho zaś dzwonki kibitek dosłyszy,
A wśród zwalonych mogił i cmentarzy
Ciemna zagadka przyszłości się waży.

Waży się ciemna zagadka przyszłości
I sfinksowymi ustami znów pyta:
— „Kto to, co teraz rozsypał się w kości
I ptakom harpij dał żreć swe jelita?
Kto to, co cierpiąc i po śmierci tyle
Twierdzi, że jego światło się rozwidni,
I że jak Chrystus w dawnych blasków sile
Z tych sarkofagów powstanie za trzy dni,
Potem zaś niby cherub przeznaczenia
Świat ten i jego czciciele pozmienia?“

A w odpowiedzi cichy głos cmentarzy
Językiem zmarłych dziwne szepce rzeczy...
Lecz któż zrozumie pieśń tę, co się skarży
Krwawemi łzami pokruszonych mieczy?
Głos to zwątpienia? O nie! nad mogiły
Inne się z wiatrem kołyszą wyrazy
Błagając: „Dodaj nam — o Panie! — siły,
A choć nas tyle potępiłeś razy,
Jeszcze przy swojej cudownej pomocy
Wyjdziem jasnymi z tej nicestwa nocy.

„Wyjdziem jasnymi... Wszak te nasze modły
I ta zdrętwiałych serc nadzieja cicha
Skruszy namioty z przeciwnemi godły,
Że padną w gruzy, jak mury Jerycha,
Nie pojął tego twardy umysł tłuszczy,
Coś nam zgotował wyroki swojemi —
A choć nas wiedziesz po skałach i puszczy
Do obiecanej Ty nas wiedziesz ziemi.
W Cedronie krwi swej własnej zmywszy nogi
Weselne wkrótce obaczym rozłogi“.

A czyż to mało oni krwi tej zlali? —
Długie półwieku na świata zegarze
W czasów minionych niepowrotnej fali
Przeszło. — I oto zmarłe jakieś twarze
W górę się wznoszą z przepaści grobowej —
Nad niemi dłonie błyszczące bułatem...
Czego wy chcecie poszczerbione głowy,
Że znów stajecie, jak niegdyś przed światem?
Czy wy mogiły chcecie szukać szerszej?
Co was przywiodło tu?

Głosy mogił:

Trzydziesty pierwszy!

Geniusz historyi:

Trzydziesty pierwszy! Witajcie mi cienie!
Przed waszym grobem kornie czoło chylę.
Oto lud cały smutne czcząc wspomnienie
Ze łzą dziś siada przy waszej mogile
I jeden wielki wieniec z łez swych snowa
I nim osłania dzieje waszej męki
Bohatyrowie Wawru i Grochowa
Leonidasy świetne — Ostrołęki!...
Gwiazdami sławy — wieki ich nie zgaszą —
Geniusz historyi ozdabiam skroń waszą.

Przyświecaj wiecznie o liczbo zaklęta,
Na której oddźwięk tyle serc tu płonie...
Kto Ciebie straszny roku nie pamięta
Ten nie wychowan w ojczystym zakonie...
Trzydziesty pierwszy! — Pokój z wami duchy!
Waszej to krople krwi, jak żyzna zlewa
Padły na kraju kamienne posuchy,
A na tej roli Bóg ziarno zasiewa
I przez anioły przesyła nadzieję,
Że gdy On zasiał, to ziarno dojrzeje.

ERES.

członków należytość poręczoną — poręczne w wysokości 1% rocznie, tak że przez to stopa procentowa pożyczek hipotecznych włościańskich i małomiejskich stanie się o 1% wyższa od stopy procentowej opłacanej przez posiadłości większe.

Z poręcznego procentu utworzy się osobny fundusz, dla którego oddzielny prowadzić się będzie rachunek. Z funduszu tego banki ludowe spłacać będą natychmiast zapadłe a niespłacone raty członków swoich Bankowi krajowemu, który znowu raty, na rzecz jego ściągnięte egzekucyą, bankom ludowym zwróci. Umowa szczegółowa unormuje czas zwłoki i obopólne postępowanie.

Jeżeli fundusz poręczny dosięgnie takiej wysokości, że z procentów jego zastąpić będzie można połowę zwykłych rocznych zaległości, natenczas poręczne może być zniżonem i zamiast 1% będzie wynosić $\frac{1}{2}$% rocznie. W miarę zwrotu funduszu poręczonego i rezerwowego może nastąpić dalsze zniżenie na $\frac{1}{4}$%, nigdy jednak nie powinno poręczne być zupełnie zniesionem, gdyż korzyści, jakie kapitały wielkie, powstałe z czasem przez skupianie tych małych opłat dla własności mniejszej przynieść mogą, przenoszą niekorzyść tych drobnych opłat.

Z funduszu poręcznego odpisywać się będą corocznie straty, jeźliby jakie nastąpiły, a pozostała suma pozostaje w połowie własnością odnośnego banku ludowego. Na podstawie tych sum mogą być przedsiębrane bądź konwersye długów, bądź inne operacye i ufundowanie, na korzyść własności włościańskiej i małomiejskiej służyć mające.

III. Banki ludowe obwodowe obejmą jako stowarzyszenia o poręce ograniczonej utworzone na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873, operacye kredytowe w obrębie swych obwodów i udzielać będą członkom swoim pożyczki w zwykłych warunkach kredytu osobistego, i zarazem pośrednio uzyskiwać dla nich przez poręczenie i pośrednictwo kredyt hipoteczny Banku krajowego. Rachunki kredytów osobistego i hipotecznego poręczonego prowadzić się będą odrębnie, a członkowie kredytu osobistego odpowiadać będą za rachunek kredytu hipotecznego tylko subsidyarnie.

Członkami tych stowarzyszeń (banków ludowych) mogą być także towarzystwa i kasy zaliczkowe i inne zespolenia gospodarcze lub zarobkowe, lub grupy kredytowe, dla ułatwienia kredytu utworzone.

Poręka nieograniczona członków takich banków utrudniałaby współudział zamożniejszych, i z tego powodu zdaje się poręka ograniczona być konieczną, jeżeli te instytucye mają się stać ogniskiem obrotów miejscowych — i połączyć wszystkie stany swego obwodu. Należałoby w statutach zaostrzyć przepisy dążące do wytworzenia znacznych kapitałów własnych, ułatwić i zapewnić wzrost funduszów rezerwowego i poręcznego, i nie wypłacać dywidendy z udziałów członkom mającym pożyczki hipoteczne. Powolne bowiem wzrastanie udziału w oszczędność większą ma dla członków korzyści najznaczniejsze, niż przynieść może dywidenda wypłacana — gdyż pożyczkom hipotecznym pomnaża się tym sposobem pewność i ułatwia ich umorzenie, innym zaś członkom powiększa się kredyt osobisty nieporęczny.

IV. Bank krajowy zawrze z bankami ludowemi ugodę, mocą której:

1. *A*) Banki ludowe przyjmą na siebie czynności przygotowawcze kredytu hipotecznego, wypłatę pożyczek hipotecznych przez Bank krajowy do wypłaty przekazanych — tudzież ściąganie rat procentowych i amortyzacyjnych tychże pożyczek — słowem wszystkie czynności, jakie pośrednictwo i poręka ich w dziale pożyczek hipotecznych na nich względem swych członków i Banku krajowego wkłada.

B) Przyjmować będą dla banku kraj. wkładki oszczędności, sprzedawać jego listy zastawne, obligacye i t. d., i wykonywać czynności inne i zlecenia im powierzone.

2) Za te czynności odstąpi bank kraj. bankom ludowym obwodowym pewną część procentu administracyjnego od pożyczek hipotecznych, przyzna im przy pojedynczych operacyach i czynnościach przynależne prowizye i należytości, i otworzy tym bankom kredyt odpowiedni ich majątkowi i obrotom.

V. Aby zaś zcentralizować władzę, umożebnić kontrolę najskrupulatniejszą, będzie bank kraj. nominować głównego dyrektora tych banków i zobowiąże je do regularnego przysyłania raportów z obrotów kasowych co 14 dni, lub co miesiąc, tak, żeby z raportów tych całe życie banków się uwidoczniało. Akt ugody podda prowadzenie ksiąg i rachunkowości, tudzież bieg główny spraw kredytowych tych obwodowych stowarzyszeń pewnym jednostajnym, stałym przepisom, a zostawiając zresztą w załatwieniu spraw kredytowych i w zawieraniu stosunków dyrekcyi i Radzie zawiadowczej zupełną swobodę i autonomię, zarezerwuje tylko dla banku krajowego prawo kontroli w sprawach wspólnych, aktem ugody objętych.

VI. Podobnie jak bank krajowy względem banków obwodowych, staną się również banki obwodowe ogniskiem kredytu w obrębie swej działalności, udzielając pojedynczym członkom, kołom, kredytowym towarzystwom i korporacyom pożyczki kredytu osobistego i pośrednicząc i poręczając w dziale kredytu hipotecznego.

Statuta zatem banków ludowych, obwodowych, winny być ułożone ze względu na to ich wielkie przeznaczenie i podawać możność zawierania ugód i stosunków, tak z bankiem krajowym, jak i z innemi w obrębie ich działalności będącemi instytucyami.

VII. Bank krajowy będzie zatem:

1) bankiem centralnym dla 18 tu banków ludowych obwodowych, przez które ogarnie i użyźni on kraj cały;

2) bankiem hipotecznym, prowadzącym sprawy hipoteczne dla posiadłości większej w sposób dotychczasowy, dla posiadłości włościańskich i małomiejskich zaś tylko na podstawie poręczenia owych banków ludowych, tak, że listy zastawne, wydawane na podstawie wierzytelności hipotecznych działu włościańskiego i małomiejskiego, będą miały gwarancyę hipoteki specyalnej, a nadto jeszcze gwarancyę poręczenia odnośnego banku obwodowego;

3) nakoniec może bank krajowy obok wyłożonej tu organizacyi utworzyć sobie dla specyalnych potrzeb handlu i przemysłu w punktach odpowiednich kraju, organizacyę specyalną bądź w formie filij bankowych, bądź w formie agentur itd. Organizacye te nie stają sobie na zawadzie, owszem uzupełniałyby się nawzajem, ułatwiając bardziej jeszcze kontrolę i przegląd interesów.

Banki zaś obwodowe, ludowe, mając zapewniony zakres działań w obrębie znacznego obszaru kraju, autonomię zupełną swych zarządów, konieczną do szybkiego załatwiania spraw, i kredyt stały, staną się z przyczyny bliskich swych stosunków z bankiem krajowym z łatwością ogniskami kredytu i obrotów swoich obwodów.

Z takiego ścisłego połączenia banków ludowych obwodowych z bankiem krajowym uzyska tenże wielką siłę i powagę, konieczną do podniesienia kraju, do uregulowania obrotów krajowych i przedstawi się na targach zagranicznych, jako instytucya potężna, zasługująca na wszelkie zaufanie wielkich instytucyj kredytowych zagranicy.

VIII. Dla miast Krakowa i Lwowa otworzyć się mogą osobne stowarzyszenia.

IX. Istniejące stowarzyszenia zaliczkowe, mające siedziby swoje w dawnych miastach, obwodowych, przeobrazić się mogą w banki ludowe, obwodowe, o poręce ograniczonej. Inne stowarzyszenia zaliczkowe i zarobkowe mogą bądź wstąpić do banków obwodowych, bądź zachować swą odrębność i stosunki bezpośrednie z bankiem krajowym.

W zarysach tego projektu występuje ludność, zespolona w towarzystwach obwodowych, z jednej strony jako klient banku krajowego, z drugiej zaś strony, jako jego ajent i wspólnik.

KRONIKA.

Kraków d. 30 listopada.

Pod Somosierra 30-go listopada 1808 r. Po ostatnim rozbiorze kraju garstka walecznych przedarła się za granicę, by tam utrzymać honor naszych sztandarów, a nadzieje służenia jeszcze rozdartej swej Ojczyźnie wiążąc z zamiarami wielkiego wojownika, już w r. 1796 walczyła we Włoszech pod Dąbrowskim w armii Napoleona. Po bitwie pod Jeną, po utworzeniu traktatem Tylżyckim (1807) Wielkiego Księstwa Warszawskiego, Napoleon postanowił dekretem z 6-go kwietnia 1807 r. datowanym w Brzeziu (Tinkenstein) na Śląsku utworzenie polskiego lekkokonnego pułku gwardyi o czterech szwadronach (Chevaux-Legèrs polonais de la Garde), o czem prezes Rady administracyjnej Warszawskiej Stanisław Małachowski, dyrektor wojny ks. Józef Poniatowski i sekretarz jeneralny Jan Łuszczewski zawiadamiając wzywali młodych ochotników do tego pułku. Wkrótce zorganizowany złączył się z armią Napoleona a 30-go listopada 1808 r. na czele tej armii stanął już u stóp Somosierry. Dywizya 13,000 armii rezerwowej hiszpańskiej broniła przejść tej góry; przesmyk zwany *puerto* był oszańcowany i 16-toma działami obsadzony. Napoleon dał rozkaz będącemu przy nim na służbie szwadronowi szwoliżerów polskich natarcia na artyleryę nieprzyjacielską, która z wierzchołka przesmyku ostrzeliwała gościniec. Waleczny ten oddział prowadzony przez szefa szwadronu Kozietulskiego posunął się natychmiast w kolumnie czwórkami, bo droga nie dozwalała rozwinięcia plutonacyi. Rzucić się na górę galopem wśród najokropniejszego gradu kartaczów i krzyżowego ognia ręcznej broni, zgnieść wszystko cokolwiek się opierało natarciu, opanować niedostępne stanowisko nieprzyjaciela — było dziełem jednej chwili, i wszystko, artylerya, piechota zostało zdobyte, zrąbane, rozproszone, odcięte lub zabrane. Sława polskiego oręża, nieustraszanej odwagi i waleczności utrzymana — ale drogo okupioną została: Kozietulski, pod którym w pierwszej chwili ubito konia, nie mógł pierwszy dopaść nieprzyjaciela; zastąpił go Niegolewski, który przez poległych ludzi i konie, dotarł na szczyt pozycyi nieprzyjacielskiej i padł przy zdobytych armatach pod ubitego pod nim konia, otrzymawszy jedenaście ran od artylerzystów i żołnierzy hiszpańskich. Tak wśród wielu innych zginął także wachmistrz Sokołowski, porucznicy Krzyżanowski, Rewicki i Rudowski, a kapitan Dziewanowski z ran wkrótce po tej bitwie umarł. Dopiero na rozkaz Napoleona, który na to patrzał, pluton strzelców konnych ruszył w pomoc naszym i rannemu ciężko Niegolewskiemu, poczem drugi szwadron szwoliżerów z Tomaszem Łubieńskim a za nim cały pułk pod dowództwem pułkownika Krasińskiego i majora Dantancourt poszli w pogoń za pierzchającym nieprzyjacielem. Nasi ranni leżąc wśród armat zdobytych, na widok postępującego tam Napoleona wołali: *Vive l' Empereur!* a cesarz obracając się do swego sztabu rzekł z uniesieniem: *Sont-ils braves ces Polonais!* — To była nagroda walecznym naszym ułanom, co krwawo pracowali na przychylność Napoleona, bo w nim wielkie dla Ojczyzny pokładali nadzieje, i zawsze idąc w ogień, czy z pobojowiska wracając wesoło śpiewali:

. . . .
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem!

Vernet uwiecznił pamięć tej bitwy z właściwym sobie talentem, nie jest to jednak obraz samej bitwy, ale tylko grono osób biorących w niej udział, składające się z pułkownika Krasińskiego, majora Dantancourt, szefa szwadronu Kozietulskiego i kapitana Dziewanowskiego, wreszcie chirurga pułkowego, który przy armacie zdobytej opatruje rannego. Jest to zmarły w Paryżu przed dwudziestu laty doktor medycyny Gadowski, rodem z Uścia Solnego, uczeń akademii krakowskiej, którego Vernet tak przedstawił, że każdy znający go, z postaci poznać może.

P. Józef Doliwa Głębocki z korpusu artyleryi b. wojsk polskich, wydał już swoje nowe dzieło „O wojenności wogóle mianowicie Polskiej, tudzież szachownica wojenna polska, tak północna, jak południowa, jak ją przedstawił Sarmaticus w dziele w dwóch zeszytach w Hanowerze roku 1880 wydanem“. O dziele tem wzmiankowaliśmy już raz, kiedy jeszcze było w druku, dzisiaj zalecamy je czytającej publiczności, a do rozbioru wrócimy niebawem.

W Teatrze krakowskim przedstawioną będzie jutro komedya pani Birch-Pfeiffer „Noc balowa“. Autorka znaną jest chlubnie ze swoich utworów dramatycznych, a jej „Poczwarka“ obiegła wszystkie sceny europejskie.

Komedya „Noc balowa“ odznacza się nietylko scenicznością i dowcipem, ale i wiernem odtworzeniem epoki siedmnastego stulecia, w której Ludwik XIV odegrał tak wybitną rolę.

Rzecz dzieje się przy schyłku panowania tego króla, który chociaż Francyę naraził nie na jedną dotkliwą klęskę, ale pozostawił w historyi zawsze świetną kartę.

W muzeum techn. przemysł. krak., w Sobotę d. 1 grudnia od godz. 12 ej — 1-ej, będzie miał publiczny wykład docent uniw. Jagiell. Dr Wład․ Szajnocha: „O objawach wulkanicznych ze szczególnem uwzględnieniem zjawisk w roku bieżącym.“ — 3-ci wykład.

(M.) **Oświęcim** 29 listopada. I w mieście tutejszem, które o mało nie zostało za niedawnych błogich czasów ochrzczone mianem „Auschwitz“, a które i obecnie rości sobie widocznie do tego pretensyę, sądząc po niemieckich przeważnie napisach nad sklepami, po jego większej części ludności, niechcącej się pozbyć ukochanego żargonu, po jego inteligencyi „szmisującej“ z synami i córami Izraela — odbyło się dzisiaj uroczyste nabożeństwo w tutejszym kościele za spokój duszy ś. p. Adama i poległych w r. 1831 wobec licznie zebranej publiczności, miejscowej straży pożarnej, tworzącej szpaler przy ozdobionym katafalku i wobec dziatwy szkolnej. I na tym chyba jednym pocieszającym objawie trzeba poprzestać, bo o innych, dążących do podniesienia oświaty lub przemysłu, nic tutaj nie słychać.

Wydział krajowy uchwalił wydać z kasy krajowej 100 złr. na pomnik dla ś. p. Henryka Schmitta.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Łężyny, w powiecie jasielskim, na wykończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

Rocznica powstania listopadowego obchodzoną była we Lwowie wieczorem myzykalno-deklamacyjnym, urządzonym przez młodzież akademicką, w wilią dnia rocznicy t. j. 28 b. m.; zaś wczoraj odbyło się w kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne za poległych w roku 1830 i 1831. O wieczorku muzykalno-deklamacyjnym taką relacyę podaje „Dziennik Polski“. Sala kasyna miejskiego, przepełniona była wyborową publicznością, która licznym swoim udziałem w tym wieczorze wymowny oddała hołd wielkiej idei, w obronie której tylu dzielnych patryotów w r. 1831 oodało życie i mienie. W dobitnych wyrazach podniósł p. Waleryan Podlewski cel obchodu i wezwał młodzież, aby krzewiła w sercach swoich ów ogień miłości ojczyzny, który najlepszą jest rękojmią lepszej przyszłości. Też samą myśl uwydatnił także p. Zimerman, w pięknym odczycie „O wpływie rewolucyi na rozwój życia narodowego“. Prelegentowi dziękowano hucznemi brawami. — Część muzykalna wypadła wcale dobrze. Utwory były stosownie dobrane i starannie wykonane. Pp. Dreż., Signio, Wollmann, chór młodzieży handlowej, a przedewszystkiem p. Köhler, który odśpiewał trzy utwory: „Flisaków“ Münheimera, „Grajka“ Lenartowicza i polonez ze „Strasznego dworu“, zasłużyli na wyrazz rzetelnego uznania. O deklamacyi p. Stanisława Schnüra-Pepłowskiego, prezesa Czytelni akademickiej, możemy powiedzieć, iż wygłoszona była z takiem uczuciem i takiem zrozumieniem utworu, iż pewnie nie słyszeliśmy dotąd lepszego oddania Garczyńskiego wiersza „Do ludów.“ Zgromadzona publiczność była w bardzo podniosłem usposobieniu, a gdy zagrano „Jeszcze Polska nie zginęła,“ brawom i oklaskom nie było końca.

W sprawie grobów Sobieskich w Żółkwi ogłasza Wielebny ks. przeor OO. Dominikanów w Żółkwi następujące pismo:

„W kronice „Gazety Narodowej“ z dnia 25 listopada b. r. wyrażono zaniepokojenie, jakoby zwłoki Teofili Sobieskiej, matki króla Jana III i Marka Sobieskiego, brata tegoż króla, spoczywające w grobach kościoła OO. Dominikanów w Żółkwi, nie były w należytym porządku i uszanowaniu, jakie należy się każdym zwłokom nieboszczyków, a tem bardziej tak zacnym i wysokie stanowisko niegdyś zajmującym w naszym narodzie osobistościom, jakiemi byli matka i brat tak wielkiego króla naszego.

Zaniepokojenie to niema najmniejszej podstawy, gdyż sam osobiście przekonałem się, że zwłoki Teofili Sobieskiej spoczywają w trumnie obszernej drewnianej na żelaznych nogach, ustawionej w stronie zachodniej kościoła, w której to trumnie oprócz kości Teofili i szczątków z pierwotnej zdaje się zbutwiałej trumny, nic więcej się nie znajduje; — napisu zaś żadnego nie dostrzegłem, tylko podanie jest w klasztorze, że tam ma spoczywać Teofila Sobieska, co zresztą i trumna umieszczona na żelaznych nogach, i to sama jedna, również i pomnik wystawiony w kościele w tej samej stronie, uzasadniają powyższe twierdzenie. W przeciwnej, to jest we wschodniej stronie kościoła, mają spoczywać zwłoki Marka Sobieskiego, ale w której trumnie pomiędzy innymi nieboszczykami, trudno rozpoznać, gdyż niema szczególniejszych oznak na trumnach, tylko podanie nas w tem utwierdza, że tam spoczywają zwłoki Marka Sobieskiego, gdyż i nagrobek jego w tejże samej stronie w kościele jest umieszczony. Zresztą przeglądnąć każdą trumnę i badać zwłoki nieboszczyków, uznałem za niestosowne, gdyż do tego potrzebaby zezwolenia władzy politycznej, a przytem zbutwiałe trumny łatwo mogłyby się porozsypywać razem z znajdującemi się w tychże zwłokami, przez co mogłoby łatwo nastąpić nieposzanowanie zwłok tamże spoczywających... W grobach pod kościołem naszym niema żadnych sarkofagów lub mauzoleów kamiennych, któreby obejmowały ciała nieboszczyków, ani nawet trumien metalowych, tylko same drewniane i z tego też powodu przystęp do tychże podlega pozwoleniu władzy politycznej, gdyż łatwo źle zrozumiany patryotyzm, lub nieroztropność mogłyby uszkodzić ciała nieboszczyków. Przytem, o ile pamiętam od kilkunastu lat, każdy przełożony tutejszy czuwał nad tem, aby do tychże grobów nikt niepowołany dla prostej ciekawości nie wchodził, a to w tym celu, aby ciała nieboszczyków tamże spoczywających jakiego nieposzanowania nie doznały.

Powyższe wyjaśnienie przesyłam szanownej Redakcyi celem sprostowania mylnych pogłosek umieszczonych w „Gazecie Narodowej“ o tej sprawie, przyczem załączam wyrazy głębokiego dla szanownej Redakcyi szacunku; sługa w Chrystusie.

Żółkiew d. 25 listopada 1883.

Ks. Bronisław Biernat,
przeor OO. Dominikanów.

Pamiątki po Kordeckim. Korespondent z Wieruszowa pisze do „Kaliszanina“, że w murach tamecznej świątyni starożytnej księży Paulinów powinnyby się znajdować pamiątki po Kordeckim, który umarł w tem miasteczku. Historyk możeby obok wielu mniej znanych szczegółów o tym bohaterze, znalazł i niektóre może całkiem nieznane, gdyby można posiłkować się źródłami archiwum kościelnego; ale podobno stare akta i wizyty kościelne zabrano ztąd do biura powiatu wieluńskiego; a czy znajdzie się tam kto, coby zajął się choćby dla dobra historyi przejrzeniem tych dokumentów?

„Pamiętniki Józefa, metropolity litewskiego“. W tych czasach ukazały się wydane przez Akadamię Nauk w Petersburgu: *Pamiętniki Józefa, metropolity litewskiego* prawosławnego, zawarte w trzech obszernych tomach, z których pierwszy obejmuje 745 stronnic, drugi 786, trzeci 1,402. Metropolita zmarły w końcu 1868, w testamencie polecił swe pamiętniki, doprowadzone do roku 1860 włącznie, Akademii nauk, przeznaczywszy zarazem 5,000 rubli na ich wydanie „aby sprostować własnemi wyznaniami różne sądy, jakie krążyły o nim za życia.“ — „Akademia, czytamy w przedmowie do tomu I *Pamiętników*, wysoko ceniąc zaufanie okazane jej przez arcypasterza, oczekiwała tylko chwili stosownej, aby módz je wydać w całości. Obecnie, gdy upłynęło już lat kilkanaście od śmierci metropolity, można było ogłosić *Pamiętniki* drukiem. Dla tego, ze względu na nadzwyczajny interes historyczny zawarty w *Pamiętnikach* metropolity Józefa, ściągających się głównie do jednego z wielkich wypadków panowania Mikołaja I, a mianowicie powrócenia unitów na łono cerkwi prawosławnej w 1830 roku, Akademia nie zwlekając dalej z wydaniem tak ważnych dokumentów, przystąpiła w połowie 1882 roku do ich druku i obecnie doprowadziła do końca.“ — Zwracamy uwagę naszych historyków na te pamiętniki, a mający wychodzić w Krakowie od 1-go stycznia „Przegląd powszechny“ powinienby zająć się ich rozbiorem w pierwszym rzędzie.

Turnieje dam. Tak, turniej i to w całem znaczeniu słowa, na szpady, pałasze, floresty, sztylety i t. p. narzędzia mordu i pokaleczenia!

A działo się to w Wiedniu w r. p. 1883-im, niedawniej jak przed paru tygodniami. Ciekawy spektakl urządził i kierował takowym mistrz fechtunku Hartl, udział zaś wzięły w nim jego najlepsze uczennice i — jako nadprogramowi — wybrani uczniowie.

Widowisko odbyło się w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego przy dźwiękach hucznej kapeli i niezwykłym natłoku publiczności. W arenie stanęło dam dwanaście i tryumfalnie wstąpiło na estradę zamkniętą od ściany wielką zasłoną, na której widniał napis: „Sztuka silę przemoże“.

Huczne oklaski powitały nadobne szermierki. Sześć z nich miało na sobie strój jasno-niebieski, drugich sześć przywdziało karmazynowe barwy. Ubiór składał się z obcisłego spencerka, płaszczyka zaledwie po kolana sięgającego, trykotów i — przy niebezpieczniejszych produkcyach — z maski na twarz przywdziewanej.

Turniej rozpoczął się natarciem na siebie dwóch kolumn, w czem wzięły udział wszystkie damy. Następnie przystąpiono do pojedynczych popisów, do potykania się szpady, do t. z. *tirez au mur*, wykonanego przez dwie damy, do popisu uczennicy z nauczycielem, do walki dwoma ostrzami etc. Damy ujawniały w każdej potyczce jeżeli nie mistrzowstwo pod względem sztuki, to wiele zręczności, odwagi i — pewną zaciekłość zgodną z ogólnym kobiet temperamentem.

Baczne studyowanie ich sposobu walczenia nasuwało mnóstwo spostrzeżeń. I tak — dobitnie zarysował się kontrast między sposobem potykania się dam i mężczyzn. Mężczyzna walczy poważnie, miarkując zapał, zachowując zimną krew i po większej części nie odstępując od prawideł fechtunku; kobieta rzuca się na przeciwniczkę gwałtownie, lekkomyślnie, namiętnie i w ciągłym jest niepokoju...

Mistrz Hartl przygotowywał tymczasem niespodziankę.

Nastąpił niezapowiedziany programem turniej, który jeszcze bardziej zaostrzył ciekawość spektatorów, z największem zajęciem śledzących przebieg homerycznej walki.

Nagrodę stanowiły trzy przepyszne brasolety, ofiarowane na ten cel przez najgorętszych zwolenników fechtunku.

Jako sędziów wybrano jednogłośnie dwóch przednich szermierzy, pp. Biberhofera i Ernsta, którzy też z powagą przynależną urzędowi zasiedli na podwyższeniu.

Rozpoczęły się zapasy — nóżki gorączkowo uderzały o posadzkę, płonęły policzki, i migały barwne stroje walczących cór Ewy! Jednej z dam wypadł w zapale walki floret, drugiej spadła z twarzy maska, trzecia wreszcie pośliznęła się i upadła... Zwyciężone ustępowały z placu i liczba szermierek zmniejszała się z chwilą każdą. Zawrzał naostatek bój najzacięższy i gdyby nie maski i nie broń zastosowana do okoliczności, byłyby się te panie z pewnością pokaleczyły, jeżeli nie pozabijały.

Wreszcie turniej zakończył się zwycięstwem pań: v. Wolfersdorf, Pagin i Branche, którym też wśród grzmotu oklasków wręczono nagrody.

Wspomnijmy nadto, iż nauka trwała zaledwie cztery miesiące, a wobec tego trzeba istotnie wielkiego uzdolnienia, by do tego stopnia zawładnąć trudnościami skomplikowanego fechtunkowego kunsztu. Ale — do czego też nie są zdolne kobiety!... zwłaszcza gdy je podniesie emulacya i gorąca chęć dopięcia celu!

Mistrz Hartel dziękował zgromadzeniu w krótkiej, ale głęboko odczutej przemowie, wyrażając jednocześnie wdzięczność swym uczennicom. „pionierkom nowego sportu“, jak się kwieciście wyraził.

Cóż jeszcze dodać? Przed oczyma duszy staje nam nowa złota era, gdy nowy Dumas napisze nam komedyę, w której kohaterka ze szpadą w ręku bronić będzie czci domowego ogniska, rywalkę wyzwie na pojedynek, mężowi obetnie uszy i syta sławy i zwycięztw niecz krwawy zawiesi — w piątym akcie — na ścianie.

Początek już zrobiony — naśladownictwo nie da na siebie czekać — drżyjmy ...

„*Kur. Warsz.*“

Ofiara Monaco. Urzędnicy komory na włoskiej stacyi granicznej Ventimiglia, rewidując nadeszły z Nizzy pociąg osobowy, przerażeni zostali widokiem zupełnie obnażonego człowieka, siedzącego w kącie brankardu i drżącego z zimna. „*Mon Dieu! Je suis Français... Vous voyez en moi une nouvelle victime de Monte-Carlo!*“ (Mój Boże! Jestem Francuzem... Widzicie we mnie nową ofiarę Monte-Carlo!) wołał nieszczęśliwy do stojących w osłupieniu urzędników Poczem opowiedział że w domu gry na Monte-Carlo w Monaco, przegrał 90,000 fr. i że był zmuszony w końcu sprzedać surdut, spodnie i buty, aby mieć możność wyjechania. Skutkiem tego niedostatku swej garderoby wsunął się potajemnie do brankardu, gdzie z rozpaczy rozebrał się całkowicie.

Nielitościwie oskubanego w domu gry biedne go Francuza, odziano opiece policyi.

W handelku. — No! Lubciu, jeszcze jedną buteleczkę.

— Jak cię kocham, nie mogę,

— Przestałeś się już upijać?

— Broń Boże! ale muszę się wstrzymać dwa, lub trzy dni.

— Dla czego?

— Gospodarz wyrzucił mnie za drzwi i mieszkał teraz u przyjaciela.

— Rozumiem, nie chcesz go deranżować,

— Nie to, lecz schody są djabelnie strome i nie znam ich jeszcze dobrze.

Wiadomości urzędowe. Minister prezydent, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował sekretarzy Namiestnictwa: Kornela Strassera, Juliusza Niewiadomskiego, Michała Szaszkiewicza, Alojzego Zsitkowskiego, Antoniego Punickiego, Roberta Terleckiego i Jana Hellmanna, dalej, wice-sekretarza ministeryalnego w ministerstwie wyznań i oświaty Tadeusza Szawłowskiego i wice-sekretarza minist. w ministerstwie spraw wewnętrznych Kazimierza Laskowskiego — starostami powiatowymi, a komisarzy powiatowych Ferdynanda Popiela, Jana Orobkiewicza, Wiktoryna Reichelta, Dra Edwina Płażka, Antoniego Lewickiego i Zygmunta Rogoyskiego — sekretarzami Namiestnictwa w Galicyi. — Krajowa Dyrekcya skarbowa we Lwowie zamianowała adjunktami podatkowymi: podoficera Józefa Niedzielskiego, dalej praktykantów podatkowych: Jana Paklerskiego, Jana Mazura, Jana Tymińskiego, Stanisława Smólskiego, Ludwika Tregera, Andrzeja Polka, Eugeniusza Martyniego, Franciszka Ujejskiego, Romana Sowińskiego, Jana Cieckiewicza i Zenona Dankiewicza, tudzież byłego czasowego referenta szacunkowego Józefa Jezierskiego, manipulanta urzędu cechowań złota Ferdynanda Horodeckiego i kalkulanta rachunkowego Marka Ossetzkiego.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W sobotę 1 grudnia: „Noc Balowa,“ komedya historyczna w 5 aktach pani Birch-Pfeifer. Po raz pierwszy.

W niedzielę 2 grudnia: **„Jan III pod Wiedniem“** Anczyca.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Eligiusza biskupa i Natalii wdowy.* W niedzielę: *Niedziela 1-sza Adwentu. Św. Bibianny i Aurelii*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ważnem jest doniesienie o grze loteryjnej Samuela Heckschera senr. w Hamburgu. Firma ta zjednała sobie dobrą reputacyę tak tu, jak w okolicy, z powodu natychmiastowej wypłaty pod dyskrecyą i dla tego już na tem miejscu zwracamy uwagę każdego na dzisiejsze ogłoszenie tegoż domu w dzisiejszym numerze.

Przegląd polityczny.

Do dzienników wiedeńskich donoszą z Petersburga, że p. Giers, powracając z Montreux, zatrzyma się kilka dni w Wiedniu.

Królewski komisarz w Chorwacyi bar. Ramberg powrócił już z Budapesztu, gdzie kilkakrotnie z ministrami obradował, do Zagrzebia. „Budap. Cor.“ upewnia jeszcze i dzisiaj, że rozstrzygnięcie co do mianowania bana nie nastąpiło dotychczas. Nie ulega jednak wątpliwości, że sejm chorwacki będzie zwołany przed końcem tego roku.

Podług doniesienia „Polit. Cor.“, z członków radykalnego belgradzkiego komitetu najdzielniej skompromitowani są Pasicz, Feodorowicz i Rasza Miłoszewicz. Pierwszy rozsyłał buntownicze proklamacye do komitetów urzędowych na prowincyi, mianował przywódzców i kierowników ruchu, stawiał na czele formujących się oddziałów odpowiednie osobistości, i uwiadamiał takowe o haśle przyjętem. Drugi zajmował się organizacya wojskową i tą częścią przygotowań zagranicznych, która się zwykle polityczną nazywa; trzeci wreszcie, który dłuższy czas w Rosyi mieszkał, utrzymywał stosunki spiskowców z zagranicą, zjednywał materyalne poparcie dla buntu, udzielał kolegom wskazówki, jakie mu przynosili rosyjscy ajenci i starał się o ich wykonanie przez centralny komitet.

W dyplomatycznych kołach belgradzkich opowiadają, że pewien serbski uczony, który jest ozdobą radykalnego stronnictwa, jakkolwiek do ostatnich rozruchów nie należał, prosił przedstawiciela jednego z środkowo-europejskich państw, aby ten zechciał się wstawić u króla za przywódzcami powstania więzionymi w Zajcarze. Na to odpowiedział dyplomata, że nie może wtrącać się do sprawy tak drażliwej i tak zupełnie wewnętrznej, również nie jest w stanie udzielać rady radykalistom, co zapewne łatwiej przyjdzie temu zagranicznemu pełnomocnikowi, który odgrywa jest ich doradcą. Dalej donosi, że rosyjscy ajenci rozszerzają najstraszniejsze wieści o obchodzeniu się z radykalistami w Zajcarze, i upewniają zarazem, iż car „własnoręczną“ depeszą prosił króla Milana o ułaskawienie skazanych.

Z Paryża donoszą, że wśród rozpraw komisyjnych nad sprawą tonkińską, zwróciło na siebie powszechną uwagę oświadczenie ministra wojny, iż zachodzi konieczna potrzeba postawienia armii w Tonkinie, przyczem jednak nie potrzeba uciekać się do cząstkowej choćby mobilizacyi. Przygotowano już utworzenie dywizyi. Pierwsza brygada zostanie utworzoną z dotychczasowych wojsk w Tonkinie. Kompanie liczyć będą po 200 ludzi. Druga dywizyę utworzą wojska angielskie. Jenerał Billot otrzyma naczelne dowództwo. Gdyby wzmiankowane wojska nie wystarczyły, rząd zaapeluje do ochotników. Minister zastrzegł sobie trzy dni czasu dla wygotowania Żółtej księgi. W pałacu bourbońskim nie obawiają się, aby p. Ferry w tak krótkim czasie zdołał wywiązać się z przyrzeczenia.

Pisma londyńskie ogłaszają obszerne sprawozdania z Kairu o położeniu Sudanu. „Times“ dowodzi, że klęska poniesiona w Sudanie jest straszną ciosem dla powagi i uroku Anglii na całym Wschodzie, że wszystkich muzułmańskich fanatyków Azyi i Afryki podnieci. Klęska przez jenerała Hicksa poniesiona będzie wystawiana jako klęska Anglii. Bitwa ta jest prawie tak fatalna dla Anglii, jak straszliwy odwrót z Afganistanu w r. 1842.

Prywatne depesze z Chartum, otrzymane w Kairze, donoszą, że panika wzrasta z powodu rozszerzających się pogłosek, iż Mahdi na czele znacznych sił zbliża się do miasta. Depesze otrzymane przez rząd egipski, nie potwierdzają jednakże tych wieści, konstatując tylko, że Europejczycy opuszczają Chartum i Nilem powracają do Egiptu. Oddział żandarmeryi na dwóch statkach parowych wypłynął z Suezu i udał się do Suakim. Baker basza objął dowództwo na tych pozycyach. Ministeryum wojny przygotowuje plan obwarowania Assuan, położonego nad pierwszą kataraktą nilową. Z Kairu telegrafują do „Standarda“, że pułkownik Sartorius zamianowany został dowódzcą 2.500 żandarmów, wysłanych przez rząd egipski do Suakim. Według depeszy, która „Times“ otrzymuje z Chartum pod datą 25 b. m., armia fałszywego proroka znajdować się ma już bardzo blisko miasta, które zaledwie na miesiąc posiada żywność potrzebną. Liczba załogi wynosi wszystkiego 2.000 ludzi. Wszelka nadzieja utrzymania Chartum jest już stracona. Ludność miejscowa zbuntuje się niezawodnie i połączy z Mahdim. Odwrót lądem jest odcięty. Odwrót rzeką dziś-jutro może się stać niemożliwym, ponieważ skały dominujące nad nią pod Sabalak, zajęte są przez powstańców. Opinia publiczna w Anglii, sądząc z dzisiejszych dzienników, zaczyna się przechylać w kierunku utrzymania nadal okupacyi Egiptu.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Rzym 30 listopada. Posti zamianowany został zamiast Balana podarchiwaryuszem w archiwum tajnem.

Rzym 30 listopada. „Opinione“ nie bierze na seryo pogłoski, jakoby Włochy mogły interweniować w Sudanie.

Rzym 30 listopada. Pogłoski, że Anglia chce innemu mocarstwu powierzyć opiekę nad interesami państw europejskich w Sudanie, są bezzasadne.

Paryż 30 listopada. W izbie deputowanych interpeluje Clemenceau ministra o sprawę tonkińską. Ferry żąda odroczenia odpowiedzi na tę interpelacyę aż do dyskusyi nad kredytem tonkińskim. Wtedy księga żółta będzie już gotową i każdy będzie się mógł z nią przekonać o stanie rzeczy. Chińskie memorandum nie stało się przyczyną zerwania transakcyi, ale podstawą do rozpoczęcia nowych układów. Należy oczekiwać odpowiedzi ze strony Chin na zrobione im przez Francyę memorandum.

Po przemówieniu pp. Ribot i Clemenceau postanowiła Izba 308 głosami przeciw 195 odroczenie dyskusyi.

Paryż 30 listopada. W Izbie deputowanych odbywa się dyskusya nad budżetem. Minister finansów uważa sytuacyę finansową za mogącą Izbę zadowolnić. Soubeyran gani konwersyę, przez którą rząd zarobił wprawdzie 34 miliony, ale publiczność straciła 150 milionów. Rząd amortyzuje wprawdzie długi państwa, ale znowu robi nine. Dalej żąda mowca zniesienia systemu kolei rządowych i nadzwyczajnego budżetu i stwierdza, że robotnicy zbyt się zajmują polityką, wskutek czego robotę trzeba zamawiać za granicą.

Londyn 30 listopada. Wieść o przypadku na kolei żelaznej pod Wolwerhampton, nie potwierdza się. Podłożono wprawdzie w poprzek szyn belki z zbrodniczym zamiarem sprowadzenia katastrofy, ale straż kolejowa spostrzegła i usunęła je wcześnie. O zamiarze dokonania w ten sposób zamachu na Gladstone'a, jak to głoszono, nie może być mowy, ten bowiem nie znajdował się wcale w tym pociągu.

Aresztowano w tych dniach Francuza, utrzymującego stosunki z aresztowanym dawniej Wolffem, u którego znaleziono materyały eksplodujące. Prokuratorya obwinia obu o zmowę, aby za doniesienie o zmyślonym zamiarze wysadzenia w powietrze hotelu posła niemieckiego zyskać nagrodę.

Kair 30 listopada. Z 600 żandarmów egipskich, których wczoraj wysłano do Suakim, 260 uciekło już w przejeździe z Kairu do Suezu.

Kursa telegraficzne z d. 30 listopapa 1883

Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.

Renta papierowa austr. 79·—. Renta srebrna 79·35, Renta złota 98·40. 6% Węgierska 120·10. Losy z r. 1860 133·25 Akcye banku Austro - węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 281·20. Londyn 120 55. Dukat 5·70. Napoleondor 9 58—. Lombardy 139·—. Losy z roku 1864 170·—. Akcye kolei Karola Ludw. 282·75. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 144·50. Akcye Anglo-Banku 107·50. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99 20. Losy prem. węgierskie 114·20. Akcye kolei Koszycko Bogum. 143·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 183 75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 59·15. Ruble papierowe 116·50. 4% Renta złota węgierska 98·—, 5% Austr. Renta pap. nowa 93·40. Akcye Siedmiogrodzkie 162·25.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 30 b. m. 1883, r.

Wiedeń 168·65. Banknoty 168·90. Warszawa 197·40 Ruble 197·95. 5% Listy Zast. Pol. —·—. 4% Listy Likwid. 53·45. Akcye Kol. Kar. Ludw 120.50. Akcye kredyt. 474.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10^{48} rano	9^{13} wiecz.	10^{50} wiec.
Lwów przyjazd:	9^{7} wiecz.	5^{20} rano	11^{20} rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6^{18} rano.
Tarnów przyjazd: 9^{11}. „
Lwów przyjazd: 7^{34} wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11^{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11^{44} po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	3^{45} rano	4^{49} wiecz.	10^{30} w noc.
Kraków przyjazd:	2^{8} pop.	5^{10} rano.	6^{48} rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5^{3} po po.
Kraków przyjazd: 8^{5} wiecz.
Lwów odjazd: 6^{15} rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6^{57} wiecz.
Kraków przyjazd: 7^{35} wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy:
Wiedeń odjazd:	8 rano.	11— r.	4^{45} wiecz.	8^{30} w.
Kraków przyjazd:	9^{42} w.	8^{30} w.	11^{5} p. p.	9^{45} r;

Z Prus: o godz. 3^{15} po po. i o g. 5^{46} w. mieszany
Z Warszawy: o 9^{45} rano osob., 5^{45} wiecz. mieszany

Do Wiednia:	osobowy	pośpieszny	mięszany	osobowy	
Kraków odjazd	5^{40} ran.	6^{55} ran.	9^{30} r.	5^{39} wiec.	3^{5} p.
Wiedeń przyj:	7^{13} wiec.	4^{20} p. po.	4^{10} r.	12^{23} p. p.	8^{10} r

Do Prus: O godzinie 5^{40} rano osobowy.
„ „ 6^{55} „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Zwracamy uwagę na dołączony do dzisiejszego numeru prospekt nowego wydawnictwa p. t.: „Przegląd Powszechny.“

OGŁOSZENIA.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 1 grudnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 25
Marki niem. za 100 marek	58 50	59 50
Franki za 100 fr.	47 50	48 —
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 60	5 80
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 10
4% „ „ IIem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	282 —	286 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	100 —
4% L. likwid. 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 29 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 95	79 10
4·2% „ srebrna 100 złr.	78 30	79 45
4% „ złota 100 złr.	97 90	98 10
5% „ pap. 100 złr.	93 40	93 55
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 05	87 20
5% „ papierowa 100 złr.	85 —	85 15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 80	97 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit 200 „	206 50	207 50
Kredyt. dla h. i p. 140 „	279 80	280 —
Kredyt. węg. 200 „	277 75	278 25
Niższo-Austr. 500 „	845 —	850 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 600 „	836 —	838 —
Unionbank 100 „	107 23	107 50
Verkehrbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	104 10	104 50
Länderbank 200 „	106 70	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	70 —	72 —
Alföldzkie 200 „	166 50	167 —
Elżbiety 210 „	228 25	223 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2497 —	2500 —
Franc. Józefa 200 „	199 75	200 —
Morawsko-Szlaska 200 „	25 50	26 —
Lwowsko-czerniow. 200 „	167 50	168 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	183 75	184 25
Południowo 200 „	139 —	139 25
Tramwaj. 200 „	216 40	216 60
Węg.-galic. 200 „	158 50	159 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	141 50	145 —
Węg. zachod. 200 „	162 75	163 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 70	100 85
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	96 75	97 25
Alföldzkie 200 „	97 75	98 —
Gratzkoflach. 150 „	99 50	101 50
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 80	103 10
„ 400 „ za 200 mrk.	104 50	105 25
Ferd. półn.	104 60	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876 100 złr. sr.	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „	95 75	96 25
„ 1867 300 „	99 75	100 —
„ 1868 300 „	95 50	96 —
„ 1872 300 „	94 40	94 80
Rudolfa 300 „	100 80	100 60
„ 1869 300 „	100 20	100 50
„ 1872 300 „	100 20	100 60
Siedmiogrodzkie 200 „	91 80	92 10
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	110 20	110 40
3% Serbskie 100 fr.	29 90	30 10
3% Tureckie 400 „	20 35	20 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 50	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 —
4% Tryest 50 „	64 50	65 —
4% 1854 Losy 250 „	119 50	120 —
4% 1860 Losy 500 „	133 25	133 75
„ „ 100 „	140 —	141 —
Losy 1864 100 „	170 —	170 75
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	114 —	114 40
M. Wiednia 100 „	124 25	124 75
Kredytowe 100 „	172 50	173 —
Klary 40 „	37 —	37 65
M. Insbruku 20 „	21 —	21 50
Keglewicz 10 „	17 60	18 50
M. Krakowa 20 „	19 —	20 —
M. Lublany 20 „	23 —	24 —
M. Budy 40 „	35 60	36 50
Palfy 40 „	35 —	35 50
Czerwonego Krzyża 10 „	11 90	12 20
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	28 80	29 20
St. Genois 40 „	48 75	49 25
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	27 25	27 75
Windiszgrätz 20 „	37 75	38 25
Losy [illegible] 4% Bodencred.	23 —	25 —